

Piraci 10 – Legale 1

8 kwietnia 2007

„New York Times” oświecił nas, że ilość ściągniętych nielegalnie plików muzycznych jest 10 razy większa od ilości utworów ściągniętych legalnie. Zbadała to jedna z firm grupy monitorującej rynek NPD. Są główne dwa powody takiej właśnie proporcji: łatwość pozyskania utworów nielegalnych oraz dostępność i taniość pamięci masowych, czyli dysków twardych.

No właśnie. Aby ściągnąć sobie legalny utwór muzyczny, musimy skorzystać z oferty jakiegoś sklepu online. Tam czeka nas proces logowania, selekcji – trzeba dokonywać rozważnego wyboru, bo przecież każdy utwór kosztuje i szkoda kupować czegoś, co się nam potem nie spodoba, płacenia, no i wreszcie właściwego ściągnięcia. W nagrodę za ten wysiłek otrzymujemy plik muzyczny obłożony systemem DRM, który za nas decyduje, gdzie możemy go odtwarzać, najczęściej przywiązując utwór do konkretnego odtwarzacza muzycznego czy komputera. Niby utwór jest nasz, bo za niego zapłaciliśmy, ale tak naprawdę, to sklep za nas decyduje, co możemy z nim zrobić. No i jesteśmy w swoim wyborze ograniczeni do oferty danego sklepu – jak nie ma w nim tego, co nas interesuje, to nic nie możemy z tym zrobić.

Natomiast pirat nie ma takich problemów. Proces logowania załatwia za niego aplikacja P2P. Rozterek związanych z wyborem nie ma, bo jak się okaże, że to nie jest to, to można po prostu skasować pliki i o nich zapomnieć. Ściągnięte utwory są w przenośnym formacie MP3, który zadziała wszędzie, na każdym komputerze i na każdym odtwarzaczu. Można je nagrać na przenośnego playerka, odsłuchiwać z komputera, z płyty CD w wieży, a nawet w samochodzie. Możemy też podzielić się z rodzeństwem, dziewczyną czy kumplami. Wybór jest olbrzymi, od najświeższych hitów, po trudne do zdobycia gdziekolwiek indziej starocie i muzykę niszową. Wadą tego systemu są rzekomo przymierający głodem artyści, ale to nie porusza raczej sumień zatwardziałych piratów. Czemu zresztą trudno się

dziwić, porównując obie te oferty.

Co do pojemności dysków, to raczej niewiele tutaj się zmieni, poza stały zwiększaniem się pojemności i spadkiem ceny. Ja obecnie mam podłączone do mego systemu 690 GB przestrzeni dyskowej, w znacznej części nieużywanej. I wcale nie musiałem sprzedać rodowych klejnotów, aby posiąść te 5 dysków – po prostu zostawały mi po poszczególnych upgrade'ach systemu. To jest dużo więcej niż jestem w stanie zapełnić i na razie nie widzę możliwości, aby to się miało jakoś zmienić.

Nic dziwnego, że oba wymienione wyżej powody są właśnie przyczyną obecnego stanu rzeczy. To jest kolejny przykład tego, że technika wyprzedza stare myślenie na temat koncepcji "własności" intelektualnej. Będziemy musieli się nieźle nabiedzić, aby ściąganie nielegalnej muzyki uczynić bardziej skomplikowanym od zakupu muzyki legalnej. O zmniejszeniu pojemności dysków i ich ceny nawet nie wspomnę. Technologicznie nie jest to możliwe, ani też nie ma sensu, więc pozostają jedynie metody prawne: taksacja, inwigilacja i penalizacja. Ja wiem, państwo nie takie rzeczy potrafi, więc szukajmy się na najgorsze.

Autor: Maciej Miąsik

Źródło: Miasik.net